

(Corriere dello Sport - R.Maida) Nie był to sezon godny do zapamiętania. I nie wystarczy ostatnich meczów (co najmniej jednaście, nie licząc cudu w Lidze Mistrzów), aby zamienić osobisty bilans. Jednak Patrik Schick ma wiele alibi, aby usprawiedliwić swoją skomplikowaną aklimatyzację w Romie i ma przyszłość po swojej stronie.

Niezależnie od inwestycji dokonanej zeszłego lata, najdroższej w historii klubu, mimo że rozłożonej na trzy lata, Monchi cały czas uważa, że dokonał właściwego wyboru, aby zagwarantować godnego następcę Edina Dzeko. Który jest o dziesięć lat starszy i który dał kierownictwu entuzjastyczne recenzje na temat kolegi. Również dlatego Roma myślała długo o sprzedaży Dzeko w styczniu. Sprzedaż do Chelsea, z bogatym zyskiem, dopięłaby budżet bez potrzeby innych sprzedaży i zagwarantowałaby więcej przestrzeni Schickowi, który nie zagrał nadal ani minuty w Lidze Mistrzów. Monchi oczywiście kupiłby innego napastnika, od Giroud do Balotello, ale nie supermana ala Dzeko. Historia, czytaj dwa gole z Napoli i gol z Szachtarem, udowodniła, że tak było lepiej. Jednak nie z tego powodu kierownictwo straciło zaufanie do swojego czeskiego dziedzictwa. Przeciwnie, jest prawdopodobnym, że w przyszłym sezonie Roma wystartuje z aktualną parą środkowych napastników.

Do tej pory strzelił tylko jednego gola w barwach Romy, w Coppa Italia. Jednak musiał zmierzyć się z przejściem z Sampdorii, latem zakłóconym problemami z sercem, z powodu których nie doszło do już podpisanego transferu do Juventusu i kolejnymi urazami mięśniowymi: trzy tego samego mięśnia, tego samego uda. Planem klubu i również Di Francesco jest uruchomienie go ponownie poprzez "prawdziwe" przygotowanie, bez wpadek, z ukierunkowaną dietą i planem treningów, który nie będzie zmuszał Schicka do ciągłej pogoni za najlepszą kondycją atletyczną. Początkowe opóźnienie było jednym z powodów drogi z przeszkodami, która zrujnowała jego sezon.

Kierownictwo Romy doceniło też jego inne zachowanie na boisku - trenuje z większą intensywnością niż wcześniej - i poza murawą - używa dużo bardziej pokornych słów w wywiadach - i ma nadzieję zobaczyć go wcześniej lub później w decydującej roli w meczach. Czasami wystarczy jedynie iskra. "*Widzieliście Undera?*", przypominał Di Francesco. Schick ma nadzieję naśladować ten przykład, zaczynając od wyjazdu do Bolonii.

Autor: abruzzo